

# WILEŃSKIE WICI HARCERZY

Pod redakcją MAMUTA I ARCYPISA

Wilno - marzec 1936

## FRONTEM DO WSI

W chwili obecnej w mowach kierowników państwowej ciągle rozbrzmiewa powyższe hasło. Mówi się o wzmożeniu siły nabywczej wsi, o zmniejszeniu rozpiętości nożyc na artykuły przemysłowe i gospodarskie, o konieczności powiększenia ilości szkół na wsi, gdzie się szerzy pierwotny i powrotny analfabetyzm i t.p. Nie chcę bynajmniej, aby drużyny martwiły się sprawą tych nożyc czy budowy szkół/choćby pewna propaganda jest potrzebna/-nie leży to w naszej mocy, ani w naszym zakresie. To będą robili inni. Natomiast uważam, że winniśmy jednak podjąć rzucone hasło i zespolić się z wysiłkiem państwa przez uzupełnienie inicjatywy na polu gospodarczo-oświatowym, inicjatywą na polu kulturalno-społecznym. Do tej roli nadajemy się w zupełności.

Ze do podjęcia pracy społeczno-kulturalnej na wsi nadajemy się, że ją raz podjętą pełnimy bardzo dobrze-więcej, że odczuwamy jej potrzebę i garniemy się sami do niej, świadczy opinia wizytatorów, hufcowych, opiekunów, dyrektorów i kierowników szkół. Cały szereg drużyn po miastach i miasteczkach obu województw, samodzielnie, bez żadnych dyrektyw ze strony Komendy Chorągwi, ruszyło już na wieś, nawiązało kontakt z młodzieżą i ludnością wiejską organizując po wsiach świetlice, przedstawienia, zabawy, przesyłając systematycznie gazety/zebrane po przeczytaniu w mieście/ i t.p. Taką akcję prowadzą w szczególności: 1-sza Baranowicka, 1-sza Słonimska, 1-sza Landwarowska, 1-sza Nowo-Wilejska. Z tej inicjatywy niektórych drużyn możemy się cieszyć. Reszta drużyn musi wziąć z nich przykład i ruszyć także na wieś co najprędzej. Uważam, że moralnym obowiązkiem każdej dobrej i średniej/tej z kat. A i B/ jest nawiązanie kontaktu z jedną przynajmniej wsią i stała systematyczna praca kulturalno-oświatowa; radzę nawet, że niektóre drużyny za przykładem drużyny baranowickiej ruszą na podbój tyłu wsi ile liczą następów.

Co i jak robić-parę możliwości wyliczyłem wyżej, zresztą macie głowy nie od parady. Kombinujcie i radźcie się. Gdyby komuś pomysły nie chciały zupełnie przyjść do głowy, niech napisze do "Poradni dla drużynowych" przy Wiciach. W każdym razie jedno jest rzeczą pewną, że musicie jaknajszybciej, jeśliście tego nie zrobili dotąd, wszcząć w s i o w ą k a m p a n j ę, nastawić chłopców i zastępy do wsi frontem. Tego od Was czeka społeczeństwo polskie, tego wymaga interes państwa, tego wymaga dobro kultury polskiej. Tego wymaga wreszcie harcerskie sumienie abyśmy mogli, wędrując na letnich szlakach, śpiewać radośnie i przyjaźnie: Idziem bez troski przez polskie wioski

Wszędzie nas wita uścisk bratnich rąk!

Na wiosennej odprawie drużynowych drużyny złożą sprawozdania z przeprowadzonej kampanji.

St. Kondracki, Kier. W-żu

## Co można zrobić w drużynie w marcu?

Marzec - to korytarz do wiosny. O b ó z ukazuje się pod postacią zmiennej data-morgany w umyśle drużynowego. Już w artykule lutowym poruszyłem sprawę kursów technicznych. Teraz wołam wielkim głosem: Ostatni czas! Przystawianie wiadomości teoretycznych z różnych działów techniki-oto do czego stosowna pora. Bo robić to w kwietniu czy w maju to poprostu zbrodnia. W tych miesiącach szukać nas trzeba będzie w polu czy w lesie, a nie w czterech ścianach z ołówkiem i bruljonem w rękach!

W marcu ma być ustalony definitywnie czas trwania i miejsce obozu drużyny. Wszystkie zastępy studjują z map teren obozu. Robią plany i powiększenia, zapoznają się z możliwościami pracy społecznej/zastępy starsze/ w okolicy obozu. Gawędy drużynowego i przybocznego, czy kogoś z "wybranych" o ludności zamieszkującej na terenie przyszłego obozu/najbardziej istotne, gdy obóz ma

być "gdzieś dalej"/. Inwentarzowy robi przegląd i generalne porządki w inwentarzu wycieczkowym drużyny/zresztą nie wiecie dnia i godziny-Mamut jeździ, wizytuje i robi burze z piorunami na widok jednej brudnej łyżki w inwentarzu/.

I jeszcze jedno. Zwróćcie uwagę na bliski koniec bardzo ważnego okresu szkolnego. Czas najodpowiedniejszy do zorganizowania samopomocy naukowej. Ze swojej strony radzę raczej zastosować system par/lepszy z gorszym/, niż wspólne świetlice, które nie dają wielkich rezultatów.

Pozatem odsyłam do rozeszanej przez Kom. Chor. w lutym broszury hm. Dąbrowańskiego, w której znajdziecie wiele wskazań programowych na miesiąc marzec.

## ARCYPIES

### H A R C U J M Y I . . .

Obleżona miejscowość - Grają dwie drużyny, lub dwa plutony/gromady w równej, mniej więcej sile. Jedna drużyna-niebiescy obsadza wielką wieś, miasteczko, lub dzielnicę miasta w której jest obleżona, druga drużyna-czerwoni stara się pokonać obleżonych i zdobyć miejscowość. Czerwoni zdobędą miejscowość; o ile uda im się w ciągu umówionego czasu, n.p. dwóch godzin, wdrzeć w siłę przynajmniej 1/3 swego oddziału i zameldować się u "prezydenta miasta"/burmistrza", "sołtysa"/-rozjemcy dyżurują ego w centrum n.p. na rynku, placu i.t.p. Niebiescy bronią miejscowości, zamykając posterunkami obserwacyjno-alarmowymi i placówkami, wszystkie wyloty ulic i dróg wychodzących na zewnątrz miasta, przez które czerwoni mogą tylko się wdzierać/tych którzy dostali się przez podwórza, ogrody i.t.p. uważa się za rannych-patrz niżej/i konsygnując się główną jako pogotowie w centrum miasta/wsi/. Obie strony walczą śnieżkami, których większą ilość przedtem przygotowały-trafienie w głowę lub korpus oznacza zabicie/"nieboszczyk" czerwony czy niebieski, przywiązawszy białą chustkę na rękawie, musi się udać na "inwentarz", który znajduje się na jakimś placu/, Trafienie w ręce lub nogi oznacza ranienie/"raniony" musi się wycofać z walki na 5 minut/. Czerwoni ani niebiescy nie mają prawa się zabijać ani ranić na terenie miejscowości w odległości 100 m. od zewnętrznego wylotu ulicy, niebiescy też nie mogą wybiegać dalej jak na sto metrów na przedpole.

Cwiczenie wymaga większej ilości, zastępy 6-8 ludzi, rozjemców/minimum 10 wylotów ulic lub dróg + jeden w centrum/-rolę tę z powodzeniem mogą pełnić wódcy lub starsi ochłopczy. Walkę na śnieżki b. emocjonującą można zastąpić, ale już nie tak dobrze, zerwaniem włóczki. Cwiczenie daje szerokie pole do popisu dowódcom oddziałów /kombinacje strategiczne/, okazję do zastosowania techniki harcerskiej/łączność-może być na nartach zimą, lub latem na rowerach, sygnalizacja szyfry, rzut granatem, służba posterunków obserw. alarm., patroli i.t.p./.

Cwiczenie to nadaje się b. dobrze na wielkie manewry hufca, ale i z powodzeniem może być przeprowadzone jako gra między dwoma zastępami przy obsadzeniu mniejszej wsi.

Uwaga: Cwiczenie takie można wykorzystać jako okazję do nawiązania stosunków z sąsiednią drużyną przez urządzenia po grze wspólnej herbatki i.t.d.

Mamut

### KRONIKA DRUŻYN CHORAGWI

#### Mistrzostwa ping-pongowe drużyn Hufca Wileńskiego

W dniu 16 lutego odbyły się zawody ping pongowe o mistrz. Hufca Wil. Harcerzy zorganizowane przez Drużynę Dołegi 5 Wil. D. Harcerzy. Zawody rozegrano systemem eliminacyjnym. I miejsce zespołowe zajęła "Drużyna Dołegi"

II " " " "Czarna Trzynastka"

III " " " II Wil. D. Harcerzy

I " indywidualne zdobył A. Litwinowicz z zespołu Druż. Dołegi.

#### Wizytacje drużyn

Złe licho podobno nie śpi i wizytatorzy Kom. Chor. też. A czy naprawdę są oni podobni domzkiego licha-niech odpowiedzą drużyny, które zostały przez nich zwizytowane w miesiącu lutym: I, II, III, IV w Baranowiczach, I w Słonimie, IX w Wilnie/przez Mamuta/, I w Podbrodziu, I, II w Nowo-Swiecjanach, I, II, III, IV w Swiecianach, I w Łytopach, I, II w Głębokiem/przez Zeusa/.

A zatem: caveant cosules, czuwajcie!



archiwum